

KŁOS ŚREMSKI

GAZETA RADY MIEJSKO - GMINNEJ PRON W ŚREMIE

NR 9 (27)

ROK III

WRZESIEŃ

1986

CENA 15 ZŁ

Piszemy o:

■ mieszkaniach z KBO ■ jubileuszu działkowców ■ malarce Jadwidze Nurek ■ rozbudowywanej „Słonecznej Gromadzie” ■ domu wczasowym odlewników ■ dywersantach z września 1939 r. ■ młodzieży z Wyżeki.

ROZNIKA WRZEŚNIA

Podobnie jak wszystkich Polaków, Śremian wojna zaskoczyła 1 września 1939 r. W tym dniu, około godziny 10.00, samoloty niemieckie zrzuciły przy szosie poznańskiej, tuż za drugim mostem, trzy bomby lotnicze dużego kalibru. Były one celowane zapewne w budynek gimnazjum, w którym kwaterował Sztab Wielkopolskiej Brygady Kawalerii pod dowództwem gen. brygady Romana Abrahama. Bomby te nie trafiły jednak w ten budynek i stąd też obyło się bez ofiar.

5 września 1939 r. saperzy z ostatnich wycofujących się oddziałów polskich wysadzili most na Warcie.

8 września 1939 r. w godzinach południowych wkroczyły do Śremu oddziały niemieckie. Ich pierwszym dziełem było zburzenie stojącego na rynku pomnika Powstańców Wlkp. 1918/19

W kilka dni później aresztowano kilkunastu zakładników, z których 19 publicznie rozstrzelano 20 października 1939 r., a po



Warta honorowa na Pl. Pamięci Narodowej

Foto Z. Szmidt
dok. na str. 2

Kiedy KBO rozpocznie budowę mieszkań?

Po raz pierwszy pisaliśmy o Kombinacie Budownictwa Ogólnego w kwietniu. Mówiło się o nim wtedy w czasie przyszłym. Dziś Kombinat stał się faktem. Teren na Osiedlu Psarskim, gdzie powstaje jego baza, zmienił się nie do poznania. Ile to kosztowało wysiłku, wiedzą tylko ci, którzy byli tam od początku.

Kombinat widoczny jest również na placu budowy przedszkola na Jezioranach, realizuje też nową centralę telefoniczną. Wielu czytelników pyta natomiast, co z za powiedzianymi mieszkaniami?

— **Panie dyrektorze — zwracam się do Janusza Lisewskiego, dyrektora KBO. — Kiedy zaczniecie budować mieszkania?**

— Rozumiem ten niepokój, ale rozpoczęcie budownictwa mieszkaniowego uzależnione jest od wielu czynników. Postaram się w kilku słowach przybliżyć ten problem. Kombinat Budowlany „Poznań-Północ” kończy budowę Osiedla Jeziorany i rozpoczyna Osiedle Helenki. Wspólnie z Kombinatem będziemy realizować tzw. jednostkę „A” tegoż osiedla. Planujemy w 1987 r. wykonać 96 mieszkań ponadplanowo (przy planie KB „Poznań-Północ” 157). Podjęliśmy odpowiednie działania współ-

nie ze Spółdzielnią Mieszkaniową, bardzo temu przychylną. Jedną z największych przeszkód są trudności w uzyskaniu płyty. Tym bardziej, iż w najbliższym czasie rozpocznie się modernizacja dwóch wytwórni płyt. Ostatecznie — to, czy uda się wybudować zaplanowaną ilość mieszkań (w 1987 r.—96, w 1988 r.—200), zależy jeszcze od decyzji na szczeblu wojewódzkim.

— **Planujecie budowę nowej wytwórni.**

— Jest to podstawowe zadanie, dzięki któremu będziemy mogli wykonać do 1990 r. 500 mieszkań. Chcielibyśmy rozpocząć realizację wytwórni w 1987 r. i zakończyć ją w 1989 r. Na pewno jest to zadanie karkołomne, ale nie mamy innego wyjścia. Musimy być odpowiednio przygotowani do tego, by przejąć po Kombinacie „Poznań-Północ” całość robót na terenie Śremu.

— **Tego oczekują mieszkańcy Śremu. Słyszałem nawet takich, którzy podchodzą do sprawy bardzo ekonomicznie. Twierdzą, że bloki budowane przez miejscowy Kombinat, z własnej płyty, będą tańsze o co najmniej dotychczasowe koszty transportu tego budulca.**

— Trudno nie przyznać racji. Ale chciałbym uzmysłowić wszystkim zainteresowanym fakt, iż nie tylko od Kombinatu zależy, czy uda nam się zrealizować to zadanie. By powstała wytwórnia, potrzebujemy m. in. kotłownię, własne ujęcie wody. Rozwój KBO stymulować będzie rozwój miasta.

— **Rodzaj reakcji łańcuchowej.**

— Oczywiście. Na przykład przyspieszenie budownictwa na Osiedlu Helenki musi spowodować wcześniejszą budowę elektrociepłowni na Psarskim.

— **Zakładając, że będą zapewnione środki finansowe na tworzenie się Kombinatu...**

— To podstawowa sprawa.

— **...jakie plany, prócz budownictwa mieszkaniowego, ma KBO na najbliższą przyszłość?**

— Przeszkole na Jezioranach, które rozpoczęliśmy w końcu czerwca, chcemy oddać do użytku w sierpniu przyszłego roku, czyli o rok wcześniej niż planowano. Z innych zadań wymienię: ujęcie wody na Kawczu (obawiam się, że rozpoczęcie tego zadania, które zaplanowano na rok 1987, może się opóźnić z powodu opieszłości projektantów), przeszkole i żłobek przy ul. Grunwaldzkiej, ujęcie wody w Dołsku, realizacja własnej bazy, remont ratusza.

Chciałbym jeszcze dodać, że prócz tych wszystkich środków materialnych, finansowych, o których wspominałem, potrzebna jest nam ludzka życzliwość. Taka, z jaką spotykamy się do tej pory. KG

DLACZEGO LICEUM?

Do szkół podstawowych w roku szkolnym 1986/87 uszczęszcza 4896 młodych obywateli miasta i gminy Śrem. Uczą się dziewięciu szkolach ośmioklasowych, dwóch szkolach czteroklasowych (od „zerówki” do III klasy), trzech punktach filialnych. Ósme klasy opuściło w czerwcu tego roku 498 młodzieży. Z analizy przeprowadzonej przez Wydział Oświaty i Wychowania wynika, że 151 z nich deklarowało chęć podjęcia dalszej nauki w liceach, 30 w technikum, 254 w zasadniczych szkolach zawodowych, 63 osoby zakwalifikowane zostały do grupy „inny rodzaj szkoły”.

Naturalnym jest, że większość absolwentów szkół podstawowych podjęło naukę w Śremie. Z wyboru lub konieczności. Do śremskich szkół ponadpodstawowych uczęszczają też młodzi z gmin sąsiednich.

Około 500 uczniów przyjętych zostało do Zasadniczej Szkoły Zawodowej im. St. Chudoby. Wybór zawodów — duży; od modystki, krawcowej, kelnerki, kucharza, piekarza po ślusarza, tokarza. W Liceum Zawodowym 33 uczniów może uzyskać tytuł mechanika obróbki skrawaniem. Są to zawody bardzo poszukiwane, ale niezbyt wśród młodych ludzi popularne. W Szkole Zawodowej im. H. Cegielskiego rozpoczęło naukę 68 uczniów, w Zasadniczej Szkole Rolniczej — 53.

Spośród 37 kandydatów, którzy przystąpili do egzaminów wstępnych do Liceum Ekonomicznego w Zespole Szkół im. Gen. J. Wybickiego, pomyślnie zaliczyło je 31.

Szkoly, o których wspominałam, dają za wód. I z reguły tym kieruje się młodzież. Jest to dla wielu okazja do szybkiego usamodzielnienia się, rozpoczęcia życia na własny rachunek.

Dość szczególnym rodzajem szkoły średniej jest liceum ogólnokształcące. Stanowi w zasadzie etap przejściowy, przygotowuje do podjęcia dalszej nauki — na studiach, w szkolach policealnych. Wydaje się, że tytuł ukończenia wyższej uczelni zdewałowował się. W naszej ekonomicznej rzeczywistości o wiele częściej oplaca się być wykwalifikowanym robotnikiem, niż inżynierem, nauczycielem, pracownikiem naukowym. A jednak... Do egzaminów wstępnych w śremskim liceum przystąpiły 164 osoby. Przyjęto do czterech pierwszych klas 120 młodzieży.

Dlaczego ci młodzi ludzie postanowili podjąć naukę w tej szkole, co o niej wiedzą, czego się po niej spodziewają, czy mają sprecyzowane plany? Próbowałam zadać im te pytania. Popęłiłam chyba jednak błąd spotykając się w tym celu z całą klasą. Nie stanowią jeszcze (po tygodniu wspólnego przebywania w szkole) zgranej społeczności, nie znają się dobrze nawzajem. Używając sportowej terminologii — spaliłam pierwsze podejście. Po przeanalizowaniu sprawy doszłam do wniosku, że parę wynurzeń na interesujący mnie temat uzyskam podczas kameralnej rozmowy z kilkoma osobami. Powiodło się. Moimi rozmówcami byli czterej chłopcy z klasy I a.

Maciek: Nie ma właściwie w czym wybierać. Jeśli ktoś nie jest zdecydowany, co go tak konkretnie interesuje, musi poczekać z podjęciem ostatecznej decyzji. Przez cztery lata liceum będzie na to czas.

Karol: Wydaje mi się, że to niemożliwe wiedzieć już teraz, co chce się robić przez całe życie.

Jurek: Ja chciałem być weterynarzem, Ale usłyszałem kiedyś audycję radiową, z której wynikało, że dla weterynarza nie ma pracy. Podobnie z archeologami. Teraz planuję, że będę lekarzem sportowym. Może więc medycyna albo AWF.

Maciek: Poza tym duży wpływ na to, że znaleźliśmy się w tej szkole, mieli rodzice. Tak bardzo się o nas troszczą, iż nie dopuszczają myśli, że dalibyśmy sobie ra-

dę w internacie na przykład. Rozumiemy tę troskę, ale nie jesteśmy już tak małymi dziećmi.

Slawek: Inne, poza liceum, propozycje mnie nie zainteresowały. Bo choć maturę można uzyskać np. w liceum zawodowym, nie odpowiada mi ten profil.

Jurek: A już w ogóle nie wyobrażam sobie, co robiłbym po ukończeniu liceum ekonomicznego. To raczej dobre dla dziewczyn.

Maciek: Poza tym, jeśli było się dość dobrym uczniem w szkole podstawowej, wszyscy oczekują, że dalej to tylko liceum. To taka presja otoczenia, wejście na ambicję.

Karol: Mnie bardzo interesuje informatyka. Zauważę, więc, że nie załapał się na ten dodatkowy przedmiot. Będziemy go mieć chyba dopiero w drugiej klasie.

Slawek: Słyszeliśmy, że ma powstać jakieś koło zainteresowań, że są albo będą komputery. Liczymy na to.

Karol: Komputery to przyszłość i to nie tak odległa.

Jurek: Trudno chyba będzie znaleźć czas na te dodatkowe zainteresowania. Mamy bardzo przeciążony program. Po siedem godzin codziennie.

Slawek: Starsi koleczy? Przyjęli nas fajnie. Nie wywyższają się, straszą tylko nauczycielami.

Karol: Cóż możemy powiedzieć o nauczycielach? Za mało ich znamy, za krótko. Tak jak wszędzie — są różni.

Rozumiałam, dlaczego unikają konkretnej odpowiedzi. Jednak w końcu na pytanie: kto do tej pory zrobił na nich najsympatyczniejsze wrażenie? — usłyszałam zgodny czterogłosowy chór: „Pani Mitrega”. A za chwilę trzy głosy: „I pani Paul”. Czwarty chłopak usprawiedliwił swoje milczenie faktem, że po prostu nie miał jeszcze z panią profesor bliższej styczności.

Umówiłam się z chłopcami na rozmowę w czerwcu. Będą mogli dokonać pierwszych ocen. Porównać oczekiwania z efektami. A liczą m.in. na to, że poznają tradycje szkoły, że nie będą musieli odpowiadać na pytanie o jej wybitnych absolwentów żartem: „Moja siostra, mój brat”. Z.

Rocznica Września

(dokończenie ze str. 1)

kilku dniach, 8 listopada 1939 r., rozstrzelano dalszych 12 Polaków w strzelnicy w Zbrudzewie.

Tak rozpoczęła się dla mieszkańców miasta i byłego powiatu śremskiego pięcioletnia hitlerowska okupacja, w wyniku której utraciło życie 976 osób, uszkodzenia zdrowia lub ciała doznały 424 osoby, przebywały w więzieniach lub obozach koncentracyjnych 832 osoby, wywieziono na przymusowe roboty do Niemiec 2.731 osób i wysiedlono bez żadnych środków do życia 6.651. Liczy te tylko w części obrazują bezlitosną działalność okupanta wobec ludności polskiej miasta i byłego powiatu śremskiego.

W dniu 1 września br. o godzinie 11.00 na Placu Pamięci Narodowej zebrały się delegacje zakładów pracy, młodzież szkolna, poczty sztandarowe, mieszkańcy Śremu oraz przedstawiciele miejsko-gminnych władz politycznych i państwowych, organizacji społecznych i kombatancki II wojny światowej, aby przypomnieć o tamtych tragicznych dniach wojny i okupacji.

Zastępca przewodniczącego Rady Narodowej Miasta i Gminy Śrem. Halina Piotrowska nawiązała w swoim wystąpieniu do dni wojny i okupacji hitlerowskiej. Przedstawiciele młodzieży odczytali apel pokoju. Delegacje zakładów pracy, organizacji społecznych, młodzież i mieszkańcy Śremu złożyli w miejscach pamięci narodowej wieńce i wianki kwiatów.

Spoleczeństwo śremskie oddało hołd poległym podczas kampanii wrześniowej, poległym w czasie II wojny światowej.

Stanisław Falecki

• Czy istnieje coś, co może łączyć grupę młodych ludzi pracujących w różnych zawodach i zakładach pracy? Anna Piasecka — Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych; Małgorzata Piasecka — Stacja Hodowli Roślin Ogrodniczych; Marzena Kaźmierczak — gospodarstwo indywidualne; Sławomir Tymel — uczeń szkoły zawodowej; Piotr Piasecki — gospodarstwo indywidualne. Okazuje się, że tak. Jest wspólny dla wszystkich element: jedno miejsce zamieszkania i działalność w jednym kole ZSMP w Wyrzece. Dla dwudziestu dziewięciu członków, którzy mogą spotkać się tylko w godzinach wieczornych, ta działalność społeczna nie stanowi żadnej przeszkody. Wręcz przeciwnie, jest bardzo ważnym elementem w ich życiu. Mogą robić coś dla siebie, swojej przyjemności i satysfakcji; wychodzić z ciekawymi propozycjami i inicjatywami na wsi. Chcą, by żyło się im i ich rodzinom lepiej.

Czerpiąc z doświadczeń i osiągnięć swoich rodziców i dziadków, którzy kiedyś również działali w ruchu młodzieżowym, postanowili pokazać, na co stać ich dzieci i wnuki; postanowili udowodnić, że potrafią uszanować zdobyte już osiągnięcia, ale zrobić też coś nowego. Od czasu kiedy Anna Piasecka została prze-

Bez

Pani Jadwiga Nurek maluje od 10 lat. Mieszka sama. Ściany mieszkania ozdobione są Jej pracami. Na przybysza spoglądają kobiety uśmiechnięte, smutne, zamysłone, intrygujące. Odnoszę wrażenie, że te kobiece portrety dominują. Ale za moment zauważam kwiaty, pejzaże.

Warsztat pracy pani Jadwigi to stół, zestaw pędzli, farby wodne. Zastąpił Ją przy malowaniu kolejnego obrazu. Niechętnie mówi o sobie. Maluje z potrzeby serca. Zaczęła po śmierci męża, by w ten sposób zapłacić pustkę, jaka wokół Niej powstała. Do tej pory zajęta prowadzeniem gospodarstwa domowego być może nie miała czasu, być może w innej formie następowala Jej samorealizacja. Malując — wyraża swoje uczucia, nastrój chwili, tęsknotę za mijającym czasem.

Prace pani Jadwigi były niejednokrotnie prezentowane. Wspomnieć należy choćby wystawę zorganizowaną podczas Miejskiego Zjazdu Ligi Kobiet w Śremie (maj 1982 r.) i Wojewódzkiego Zjazdu Ligi Kobiet

**ŻYCIE
Z PASJĄ**

**Maluje
z potrzeby
serca**



Jadwiga Nurek

Foto W. Smolich

w Poznaniu (październik 1982 r.). Obrazy pani Nurek pokazywane były m.in. w Klubie Środowiskowym, Klubie Odlewnika, Domu Seniora. Podczas konkursu malarzy-amatorów nt. „Piękno Ziemi Śremskiej” uzyskała 4 miejsce. Swoje prace przynosiła również na nagrody w konkursach organizowanych przez Ligę Kobiet Polskich (członkinią LKP jest od 1977 r.). Tak więc wiele mieszkańek Śremu (i nie tylko) jest w posiadaniu obrazów pani Nurek.

Swoją pasją zaraziła pani Jadwiga wnuczkę Renatę. Z dumą i zadowoleniem prezentuje jej prace. Być może ten rodzaj twórczości stanie się rodzinną tradycją?

Malowanie sprawia pani Nurek radość, daje Jej dużą satysfakcję. Przydałyby się prawdziwe sztuki, ale — niestety — skromna renta nie pozwala na taką inwestycję. Być może ktoś z Czytelników (zakład pracy, instytucja) mógłby pomóc? Zyska wdzięczność malarki — amatorki.

Wojciech Górski

Śremscy odlewnicy dorobili się własnego domu wypoczynkowego, który znajduje się w Ostrowiecznie, miejscowości położonej około 20 km od Śremu — nad jeziorem, otoczonej lasami. W ubiegłym roku, dzięki staraniom kierownictwa Odlewni Żeliwa oraz Zarządu SNZZ Pracowników OŻ, od WPT „Przemysław” przejęto ośrodek wypoczynkowy, który nie był w zasadzie w ogóle wykorzystywany przez dotychczasowego użytkownika. Ośrodek całkowicie zmodernizowano, wyposażono w nowe meble i wszelkie konieczne urządzenia. Dom wypoczynkowy już w czerwcu tego roku udośćpniono załodze Odlewni i jej rodzinom. Zapoczątkowano działalność 8 dniowym turnusem dla 43 osób. Później w ośrodku zorganizowano kolonie — kilka dwutygodniowych turnusów w lipcu i sierpniu — dla dzieci odlewników. Od września trwają dwutygodniowe wczasy dla pracowników Odlewni.

Ponieważ słyszałem tyle dobrego o ośrodku, postanowiłem przekonać się osobi-

Odlewnicy mają swój dom wczasowy

ście, jakie stworzono warunki wypoczynającym tam wczasowiczom. Po swoich „włosciach” oprowadzała mnie pani Elżbieta Ciachowska, która pełni funkcję kierownika ośrodka. Pokoje dwu i trzyosobowe, dobrze wyposażone. W każdym pokoju umywalka. Można korzystać z kabin natryskowych z zimną i ciepłą wodą. Jest świetlica wyposażona w urządzenia radiofoniczne; w holu — propozycje różnych gier, m.in. stół do tenisa. Piękna, duża jadalnia i stolówka zdolne każdego dnia przygotować posiłki dla 100 osób. Przy domu wypoczynkowym zlokalizowane są pola biwakowe znajdujące również swoich amatorów. Biwakujące osoby mogą korzystać z wyżywienia w tutejszej stołówce.

Wiele możliwości wypoczynku daje je-

zioro i okoliczne lasy. Lekarze i naukowcy podkreślają leczniczy klimat Ostrowieczna porównywany z klimatem w Rabce. W pobliskiej wiosce Błażejewko znajdują się złoże błota leczniczego, dotychczas niewykorzystane.

W okolicy można zwiedzić 600 letni drewniany kościółek, a także jeszcze starsze, znajdujące się na Świętej Górze, zarysy świątyni.

Wczasowicze korzystający z ośrodka zgodnie chwala pobyt w Ostrowiecznie. Zadowoleni są z wyżywienia i wszystkich zaproponowanych im atrakcji kulturalnych, turystycznych i sportowo-rekreacyjnych. Podkreślają, że dużą w tym zasługę ma doskonała obsługa zatrudniona w domu wypoczynkowym. Gabriel Jasiński

wodniczącą koła, wprowadzane są liczne innowacje. Z istniejącego już wcześniej zespołu artystycznego utworzyli kabaret „Iskierka”, którego zadaniem jest uświetnianie wszystkich organizowanych imprez. Piszą teksty, przygotowują inscenizacje, próby robią wieczorami, niejednokrotnie do pierwszej, drugiej w nocy.. Chcą wystawiać swój repertuar, ale za mało im takich okazji jak Dzień Matki, Dzień Dziecka itp. Dlatego też wymyślili np. Dzień Kolegi. Myślę, że długo można by wyliczać ich artystyczne i kulturalne osiągnięcia, ale nie o to chodzi.

Ci młodzi ludzie nie tylko tańczą i śpiewają. Ich ambicje są coraz większe. Spotykają się na zebraniach, radzą, myślą. Wymyślili na przykład, że zaproponują wszystkim mieszkańcom wsi wspólne dokończenie rozpoczętej już budowy drogi. Udało się. W podobny sposób wybudowana została remiza strażacka. Sami przekazali na ten cel ponad 300 tysięcy złotych. Nie szczędzili swych sił, robili wszystko; porządkowali, zakładali posadzki. W ciągu pięciu lat przepracowali w czynie społecznym ponad 5 tysięcy godzin, rezygnując niejednokrotnie z wolnych sobót i niedziel. Nie zrażają ich trudności. Idą dalej.

Przystępują do konkursów i olimpiad organizowanych m.in.

przez ZW ZSMP w Poznaniu i „Głos Wielkopolski”. Wynikiem tego sprawdzianu jest I miejsce w rywalizacji o „Klubowy Laur” oraz I miejsce w „Zmowie zaradnych”. W nagrodę otrzymali kolorowy telewizor. Działalność ich jest dostrzegana i nagradzana — zostali laureatem „Ligi kół” i znajdują się w pierwszej dziesiątce najlepszych kół województwa poznańskiego. Za zdobytą nagrodę pieniężną kupili meble do swojej świetlicy.

Załągą tylko, że grono ich członków nie powiększa się i nie mają swojego przedstawiciela w samorządzie wiejskim. Ale za to przewodnicząca Anna Piasecka została delegatem na IV Zjazd ZSMP; pełniła funkcję sekretarza zjazdowej komisji do spraw rad narodowych i Sejmu. Było to wyróżnienie dla całego koła.

Po osiągnięciu tych sukcesów nie spoczęli na laurach. Nagrody i wyróżnienia potraktowali jako bodziec do dalszej pracy. Nie trzeba było na nią długo czekać. Wszyscy mieszkańcy Wyrzeki stwierdzili, że we wsi przydałaby się nowa szkoła podstawowa, bo ta, która istnieje — dwuizbowa — nadaje się tylko do kapitalnego remontu, a i tak nie spełnia już swojej roli — jest za mała. W ten sposób wspólnie z mieszkańcami (w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole) przystąpili do konkretnej roboty.

W bieżącym roku zostali najlepszym kołem wiejskim województwa poznańskiego i odznaczeni honorową odznaką „Za zasługi dla poznańskiej organizacji ZSMP”. Dotychczasowym swoim działaniem zdobyli zaufanie ludzi, mają możliwość współdecydowania o wsi.

Na tym nie zakończą się z pewnością ich osiągnięcia. Będą pracować dalej. I pewnym jest również, że nie korzystają z protekcji. Nie jest im po prostu potrzebna. Irena Staszewska

protekcji

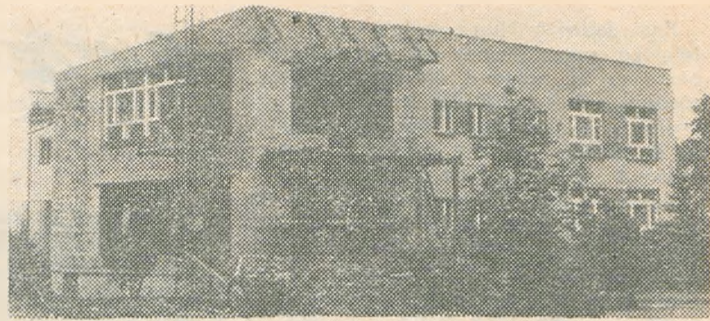
Więcej dzieci niż miejsc w przedszkolach

Gdy w maju społeczna komisja kwalifikacyjna dokonywała rozdziału miejsc w przedszkolach okazało się, że nie starczy ich dla 103 dzieci. Wpływ na tę sytuację miał wzrost ilości dzieci w wieku przedszkolnym i konieczność bardzo stanowczego egzekwowania przepisów mówiących o dozwolonej liczbie oddziałów.

Problem ten był szczegółowo analizowany. Brano pod uwagę dwa główne aspekty: sprawiedliwość społeczną i interes dziecka z punktu widzenia wychowawczego. W efekcie przyjęto dwie kierunkowe decyzje. Pierwsza – ponowne rozpatrzenie możliwości zwiększenia miejsc w przedszkolach (biorąc pod uwagę zasoby lokalowe, obsadę personelu, przeciętną frekwencję dzieci); druga – zwiększenie bazy.

Nikt nie ma wątpliwości, że jest to zadanie bardzo trudne. Główny problem — brak środków finansowych. Dlatego tak cenna jest inicjatywa Społecznego Komitetu Rozbudowy Przedszkola Nr 2. Grono bardzo zaangażowanych osób spowodowało, że 8 lipca rozpoczęły się prace nad budową pomieszczenia, w którym znajdą miejsce dwa oddziały dla 44 dzieci. Z informacji przewodniczącego Społecznego Komitetu Janusza Lisewskiego wynika, że wartość zadania (realizowanego w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole) wynosi około 7.150.000 złotych, z tego czyn społeczny stanowi 41,55%, czyli bez mała 3 miliony złotych.

Już dawno Śrem nie widział tak szczerego zaangażowania rzemieślników, zakładów pracy, osób indywidualnych. Nie sposób tu wszystkich wymienić, ale wspomnieć należy przedstawicieli śremskiego rzemiosła, Zakład Budowlano-Montażowy, Kombinat Budownictwa Ogólnego, Państwowy Ośrodek Maszynowy, WSP „Włóknierz”, Spółdzielnię Pracy Usług Wielobranżowych, „Torfol”, „Remobud”. Na pewno o nikim nie zapomni pani dyrektor



„Przedszkole „Słoneczna Gromada” w trakcie rozbudowy. Foto R. Chrabaszcz

Walentyna Tomaszewska, gdy 14 października powitu nowych 44 przedszkolaków w „Słonecznej Gromadzie”.

Patrząc na bardzo szybki postęp prac nikogo nie dziwi, że Społeczny Komitet ma w planie kontynuowanie kompleksowej rozbudowy przedszkola o drugie skrzydło. Docelowo powinno więc powstać osmiooddziałowe przedszkole o właściwym standardzie, z basenem, salą gimnastyczną. (Byłby to prawdopodobnie pierwszy tego typu obiekt w województwie). Predystynuje również ku temu wspaniale zagospodarowany duży teren wokół przedszkola. Zapaleńcy ze Społecznego Komitetu planują wykonać tam nawet mini — stadion.

Żeby informacja dotycząca bazy była ścisła, przypominamy, że na Osiedlu Jeziorany Kombinat Budownictwa Ogólnego w Śremie rozpoczął w czerwcu budowę czterooddziałowego przedszkola. Rozumiejąc społeczną potrzebę, jaką jest szybkie uzyskanie dodatkowych 80 miejsc dla dzieci w wieku przedszkolnym, postanowiono oddać ten obiekt do użytku o rok wcześniej, niż planowano, czyli już w sierpniu 1987 r.

Miejmy nadzieję, że suma podjętych działań zlikwiduje problem wielu rodziców, którzy nie mogą umieścić swoich dzieci w przedszkolach.

Z.

50 lat Ogrodu Działkowego im. St. Gawrońskiego

Zwyczajem już stało się, że wrzesień jest miesiącem działkowców. Wtedy to coraz liczniejsza ich rzesza ocenia piękno ogródków, szacuje całoroczny dorobek, zasobność spiżarni, pozyskaną — dzięki pracy na działce — tężyznę fizyczną i zdrowie. Jednak tegoroczny wrzesień dla działkowców Ogrodu im. Stanisława Gawrońskiego jest miesiącem szczególnym. Pobudza do refleksji nad czasami odległymi, kiedy w początku lat trzydziestych zrodziła się w Śremie myśl utworzenia pierwszego ogrodu działkowego.

W niepodległym kraju, w 1918 roku, było zaledwie 19 ogródków działkowych, a na przełomie lat 1938/39 zanotowano istnienie 606 ogródków w Polsce. Wynika z tego, że śremska inicjatywa podjęta była u zarania istnienia ogródków działkowych w Polsce. Godzi się przy okazji wspomnieć, że myśl twórcza rozwoju ogródków w niepodległej Polsce wypływała z Poznania. To właśnie dyrektor Ogródków Miejskich Poznania Władysław Marciniak doprowadził w 1927 r. do utworzenia w Poznaniu Ogólnopolskiego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych i wydania odezw do miast w kraju dotyczącej organizacji ogrodów działkowych. W Poznaniu też, w 1929 r., odbył się I Zjazd delegatów Ogródków Działkowych, na którym uchwalono wzorcowy statut dla Towarzystw Ogródków Działkowych w kraju. Ważne uchwały dotyczące m.in. ogródków działkowych dla bezrobotnych i osiedli robotniczych zapadły na odbytym we wrześniu 1935 r. w Poznaniu V Międzynarodowym Kongresie Ogródków Działkowych.

Szeroko zakrojone prace organizacyjno-programowe Związku Towarzystw Ogródków Działkowych w kraju miały niewątpliwy wpływ na aktywne i bardzo zaradne warsztaty i zakłady zrzeszone w Towarzystwie Rzemieślniczo-Przemysłowym w Śremie. Rosło więc zainteresowanie utworzeniem ogrodu działkowego. Miasto zaś gnębił kryzys gospodarczy lat 1928–35, bankructwo wznoszonej z kredytów fabryki nawozów „Surofosfat” oraz widoczna niegospodarność Magistratu.

Ratując budżet nowy burmistrz Czesław

Dębicki, w porozumieniu z Radą Miejską, postanowił zbywać pewne nieruchomości. Wtedy bardzo prężny rzemieślnik, właściciel warsztatu i sklepu szewskiego — Stanisław Gawroński, będący też Radcą Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, w porozumieniu z Zarządem Towarzystwa Rzemieślniczo-Przemysłowego w Śremie, doprowadził w 1936 r. do zawarcia w Magistracie umowy kupna i sprzedaży 250 ha gruntu na błoniach od strony ul. Parkowej.

W księdze katastralnej została zapisana działka nr 285/2 o powierzchni 249,80 ha, której właścicielem było Towarzystwo Rzemieślniczo-Przemysłowe. Przeznaczono ją na rekreacyjny ogród działkowy. Zaraz w 1936 roku ogrodzona została drutami i przystąpiono do odpłatnego rozdziału ogródków działkowych. Pierwszymi działkowcami zostali: Józef Szubert — Prezes Zarządu Towarzystwa Rzemieślniczo-Przemysłowego, Stanisław Zieliński — zduń, Stanisław Skotarczak — stolarz, Józef Owczarczak — kupiec, J. Jurga — malarz, J. Borowiak — kapełmistrz, W. Sobolewski — ogrodnik Starostwa, St. Rusiak — rzeźnik, M. Galińska — restaurator, Mackiewicz — księgowy banku i inni. Przekrój społeczny pierwszych śremskich działkowców obejmował różne zawody; osoby te reprezentowały też pewien, w miarę wysoki, stopień zamożności. Nie było zaś działkowców ze środowiska robotniczego i bezrobotnych. Z prostej przy czyny — nie było ich stać na działkę o powierzchni 700 m².

Pod przewodnictwem Józefa Szuberta niedawne pole na błoniach zmieniło się w piękny ogród działkowy. Posadzono kwia

ty, warzywa, drzewa i krzewy owocowe, stawiano altany. Na śremskich działkach w 1937 r. pokazały się pierwsze pomidory malinówki, tutaj też posadzono wiele odmian pięknych tulipanów, które przywieźli nasi orkiestraci występujący na V Jamboree w Vogelensang w Holandii. Rewelacją regionu stał się tulipan czarny.

Po koszarze II wojny światowej nastąpiły nowe czasy. Powstały nowe organa władzy ludowej, nowe regulacje prawne życia społeczno-gospodarczego. Dekretem z 25 czerwca 1946 r. ogrody działkowe po raz pierwszy w Polsce otrzymały prawną podstawę ich planowego rozwoju, zaś ustawą z dnia 9 marca 1949 r. o pracowniczach ogrodach działkowych weszły pod nadzór związków zawodowych. Znaczne zmiany zaszły też w naszym Ogrodzie. Zmniejszenie wielkości pierwotnych działek podwoiło ich ilość do siedemdziesięciu. W lutym 1963 r. Ogród przystąpił do Związku Pracowniczych Ogrodów Działkowych i przyjął imię Stanisława Gawrońskiego. Stało się to okazją do zainicjowania wielu czynów społecznych, w wyniku których zwoleńczo dociągowano i zelektryfikowano działki oraz budowano własny dom socjalny.

Obecnie, kiedy z pewną zadumą obchodzimy Jubileusz 50 lecia naszego Ogrodu, z szacunkiem i uznaniem wspominamy jego założycieli. Rozwój Śremu, chęć konkurencyjności z istniejącym Ogrodem, wreszcie potrzeba znalezienia spokojnego zielonego miejsca w coraz bardziej uprzemysławiającym się mieście — to bez wątpienia główne powody, dzięki którym powstało aż 10 ogródków zrzeszających obecnie około 1400 działkowców.

Tym wszystkim zapaleńcom, hobbystom, osobom, które kochają każdy kwiatek, każdą roślinkę, która wyrosła na ich skrawku ziemi — z okazji jubileuszu Ogrodu im. St. Gawrońskiego i obchodzonych Dni Działkowców życzymy wszelkiej pomyślności.

J. Mieczysław Wawrzyniak

DYWERSANCI

Ostatnie miesiące pokoju 1939 r. ludność pow. śremskiego przeżywała w atmosferze niepewności i ożywionego zainteresowania rozwojem sytuacji politycznej. Słuchano wiadomości radiowych i z uwagą czytano komentarze prasowe. W oparciu o te źródła informacji, dyskutowane i analizowane w gronie bliskich i znajomych, stawało się jasne, że III Rzesza przygotowuje zbrojną agresję na Polskę.

Radiostacje niemieckie nadawały audycje w języku polskim pełne wrogości, antypolskiej propagandy. Płynęły w eter słowa szkalujące i ośmieszające armię polską i wszystko to, co miało wpływ na osłabienie ducha patriotyzmu Polaków. Któregoś dnia w takiej audycji Śremscy usłyszeli komentarz spikera: „Śrem jest odrutowany jak stary garnek”. Była to pełna kpiny aluzja do ustawionych kolczastych zasieków po brzegach Warty. Zastanowiano się powszechnie, skąd Niemcy mają tak dokładne informacje. Nie wszyscy wówczas jeszcze wiedzieli o działających w kraju agentach Abwehry — hitlerowskiego wywiadu i osławionej „V kolumnie”, — mobilizującej mniejszość niemiecką w Polsce do działań wrogich — dywersyjnych — od wewnątrz.

Oddziały Wielkopolskiej Brygady Kawalerii „Armii Poznań”, rozlokowane na przełomie sierpnia i września 1939 r. w kilku powiatach Wielkopolski, już 1 września zostały zdradziecko napadnięte w rejonie Rydzyny i Kaczkowa przez silną liczebnie dywersję niemiecką, wspartą przez oddziały regularne wojsk pogranicza. Czujność bojowa żołnierzy WBK i świadomość, że w rękach jednego dywersanta mogą spoczywać losy całej brygady, spowodowała zdecydowanie wychwycenie ok. 150-osobowej grupy niemieckich dywersantów. Odprowadzono ich pod eskortą do siedziby Sztabu WBK w Śremie. 3 września 1939 r. przed sądem polowym brygady, w sali śremskiego ratusza, odbyła się rozprawa nad 14 Niemcami, najbardziej winnymi, jak zeznali świadkowie dywersji pod Leszmem wobec żołnierzy WP i ludności cywilnej.

Akt oskarżenia zarzucał im najcięższe przestępstwo, jakiego obywatel może dopuścić się przeciwko własnemu państwu, występując w czasie wojny z bronią w ręku po stronie wroga.

Według ówczesnie obowiązującej procedury karnej-wojskowej, komplet sędziący składał się z 5 oficerów: szef służby sprawiedliwości WBK — kpt. audytor Józef Wojtasiewicz — przewodniczący rozprawy; por. Antoni Wójtowicz — drugi sędzia — ppor. Fran-

ciszek Krakowski — oskarżyciel. Obrońcami z urzędu byli: aplikant adwokacki Heliodor Matuszewski i ppor. rez. Jerzy Gronowski.

Sąd wydał wyrok skazujący 13 oskarżonych na karę śmierci, a jednego z braku dostatecznych dowodów uniewinnił. Po rozprawie wyrok z uzasadnieniem pisemnym przedłożony został dowódcy brygady gen. Romanowi Abrahamowi do zatwierdzenia. Na wniosek kpt. J. Wojtasiewicza gen. Abraham zamienił dwóm skazanym, najstarszemu i najmłodszemu, karę śmierci na karę 10 lat ciężkiego więzienia. Pozostałym skazanym wyrok zatwierdził, czyniąc wzmiankę: „Wyrok zatwierdzam, gdyż w swoim sumieniu nie znajduję żadnych okoliczności łagodzących”. Tego samego dnia wyrok został wykonany przez pluton egzekucyjny WBK, na łąkach za Parkiem Miejskim w Śremie.

Sąd Polowy WBK w tej sprawie przestrzegał wszystkich wymogów proceduralnych, a wyrokując działał zgodnie z zasadami obowiązującego prawa wojennego. Jednak, gdy hitlerowcy zajęli 8 września 1939 r. Śrem, szybko dowiedzieli się o procesie i egzekucji. Ekshumowali ciała rozstrzelanych i urządzili manifestacyjny pogrzeb skazanych.

Szukając zemsty Gestapo zarządziło poszukiwania wszystkich członków składu sędziącego. Kpt. J. Wojtasiewicz, por. A. Wójtowicz i ppor. Fr. Krakowski odnalezieni w obozie jenieckim w Sandbostel am Bremerwerde w 1941 r., przewiezieni zostali do Poznania i stanęli przed Sondergerichtem. Po kilku miesiącach śledztwa uznano argumenty obrony polskich oficerów, że działali legalnie i przekazano ich do Oflagu II C w Woldenbergu. W ten sposób wróg uznał i zatwierdził wyrok z 1939 r. Propaganda hitlerowska wydając drukiem książkę „Zbrodni polskich” pt. „Die Polnischen Greuelthaten an den Volksdeutschen in Polen” (Berlin 1940 r.), kłamiąc wbrew faktom twierdziła, że aresztowani pod Leszmem i sądzeni w Śremie Niemcy byli niewinni że zostali bandycko zamordowani. Kto jednak mobilizował i kierował zorganizowaną dywersją przeciwko Polsce mieszkających tu Niemców? Czyż rozkaz kazał im strzelać z ukycia w plecy polskim żołnierzom, siac terror wśród ludności cywilnej? **Oskarżony i skazany przez sąd Historii — hitlerowski system faszyzmu.**

Adam Podsiadły

kalendaryz REGIONALNY

- 1837 r. — Ks. Tomasz Borowicz proboszcz w Brodnicy k. Śremu rozpoczął wydawanie pierwszego polskiego pisma ludowego pt. „Szkółka Niedzielną”. Pismo ukazywało się do 1851 r.
- 1935 r. — W wyborach do Sejmu RP (z okręgu nr 96 tj. powiatów: Gostyń, Kościan, Leszno, Rawicz, Śrem i Wolsztyn) kandydował na posła Antoni Muslewski — ceniony obywatel Śremu, właściciel młyna. Mandatu jednak nie uzyskał. Był potem jedną z ofiar krwawej egzekucji Polaków 20 października 1939 r.
- 1945 (28 II) — Zawiązany został w Śremie Powiatowy Komitet Opieki Społecznej. Celem organizacji było wykonywanie dobrowolnej opieki społecznej, organizowanie i wspieranie zakładów opieki społecznej, kuchni ludowych, pomocy dla uchodźców, przesiedlonych, ofiar katastrof żywiołowych, zakładanie ochronek, sierocińców, domów starców. Na czele Komitetu stanął lekarz dr Kazimierz Krajewski.
- 1975 (18 X) — Oddane zostało do użytku Państwowe Przedszkole nr 4 w Śremie — „Bolek i Lolek”, dla stu dzieci.
- 1975 (19 X) — Na Stadionie im. XXV-lecia PRL oddany został do użytku, wybudowany w czynie społecznym „Dom Socjalno-Sportowy”.

ape.

od redakcji

W informacji „Lato w mieście '86” zamieszczonej w sierpniowym numerze „Głosu” wkradł się błąd: wśród organizatorów tej akcji nie wymieniono Spółdzielni Mieszkanowej. Przepaszamy.

URZĄD
MIASTA
i GMINY

przypomina

Ponieważ w ostatnim czasie przeprowadza się w Śremie wiele remontów, budów itp. w związku z czym następuje wyłączenie z użytkowania części ulicy, drogi — Urząd Miasta i Gminy przypomina, że tego rodzaju zajęcie pasa drogowego wymaga zezwolenia zarządu drogi.

Za zajęcie odcinka pasa drogowego pobierane są opłaty. W przypadku zajęcia pasa drogowego bez zezwolenia zarządu drogi pobiera się karę pieniężną w wysokości dziesięciokrotnych opłat, jakie ponosiłby obywatel (instytucja) mając takowe zezwolenie.

Ponieważ obliczanie stawek opłat jest dość skomplikowane (uzależnione od rodzaju drogi, rodzaju elementu zajętego pasa drogowego, aktualnej ceny asfaltu itp.) — wszelkich informacji na ten temat udziela Wydział Komunikacji Urzędu Miasta i Gminy w Śremie, ul. Mickiewicza 17 p. 9, telefon 43-91 w. 229.

Obowiązujące przepisy prawne zawarte są w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1986 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o drogach publicznych (Dz.U. nr 6 poz. 33 z dn. 1 marca 1986 r.)

Polak potrafi

Powszechny obowiązek pracy realizowali hitlerowscy okupanci w bardzo prosty sposób: kto nie posiadał tzw. Arbeitskarty, nie otrzymywał ani kartek żywnościowych, ani odzieżowej. Przez pierwszy rok administracji niemieckiej, zanim wszystkie przepisy dokładnie opracowane zaczęły ogólnie obowiązywać, udawało się nam jakoś uchylać od pracy. Ale groźba nie uzyskania kartek zaopatrzenia oznaczała po prostu głodowanie, bowiem na terenach włączonych do Rzeszy nie było mowy o czarnym rynku. Jednakże sprawa podjęcia zatrudnienia również nie należała do łatwych.

Na szczęście dla nas, w październiku 1940 r., powstała w Śremie firma dla przeprowadzania remontu i odnowy budynków w gospodarstwach rolnych, objętych przez Niemców nadbałtyckich oraz znad Morza Czarnego. Właścicielem firmy był Adam Zmyślony — Niemiec z Reichu. Od razu wzrosło zapotrzebowanie na różnego rodzaju fachowców budowlanych, z których jednak większość znalazła już zajęcie w różnych zakładach i przedsiębiorstwach niemieckich. Nowa firma angażowała więc każdego, kto się zgłosił. Kierownikami grup (tzw. polierami) byli: właściciel materiału sklepu naprzeciw domu J. Idaszewskiego-Fraczkowiak oraz przedwojenny przedsiębiorca budowlany — Wojciech Lewandowski, powszechnie znany jako Lewek. Ten bardzo życzliwy człowiek, przyjaciel młodzieży, stał się szefem całej naszej paczki. Na pierwszej odprawie wyznaczył nam funkcje. — Ty będziesz malarzem — wskazał na mnie palcem. — Ależ panie... — Ciicho — przerwał mi. — Wiem, ale wszystkiego można się nauczyć!. Za trzy dni będziesz lepszym malarzem niż Hitler — dodał po cichu.

Mój brat Stefan, krótkowidz w okularach, otrzymał przydział do dekarzy Malewskiego. Chyba nie bardzo dawał sobie radę na dachu, bowiem już po kilku dniach chodził przy swoim „szefie” jako „astystent do spraw biurowo-organizacyjnych”. Najlepiej trafił Ludwik Trepiński (pierwszy wice starosta po wyzwoleniu). Jako szklarz przebywał zawsze w ciepłym pomieszczeniu, a że w każdym niemieckim domu powinien ze ściany spoglądać pewien pan z wąsikami i grzywką — za oprawę portretu otrzymywał Ludwik kilka jajek, trochę boczków lub sera.

Pierwszym moim samodzielnym zadaniem miało być wymalowanie mieszkania u Frau Müller w Drzonku. Po zasięgnięciu kilku podstawowych wiadomości z dziedziny malarstwa u mistrza Jurgi, przystąpiłem do dzieła. Poza nieudany kawałek zatłuszczonego sufitu nad piecem kuchennym reszta wyszła mi dość dobrze. Niemcom podobały się nawet różnobarwne kwiaty rzucone na ściany przy pomocy szablonu. Następne zadanie przedstawiało już więcej trudności. Miałem wytapetować dwa pomieszczenia na biura w domu Maciejewskich w Rynku. Do pomocy przydzielono mi Mariana Kłosowskiego i chłopaka do różnych posług. I znowu dzięki bezcennym radom mistrza Jurgi również tapetowanie udało się zadowalająco. Teraz czekało mnie „koronne dzieło” w karierze malarskiej. Mieliśmy wytapetować willę Fr. Ruszczyńskiego, przeznaczoną na siedzibę sztabu Arbeitsfrontu. Ażeby jak najdłużej przebywać w mieście, postanowiliśmy ściany wykleić gazetami i dopiero później pokryć tapetą. Nikt nas nie poganiał, nikt nie kontrolował, ale nawet najwolniej wykonywana praca musiała się skończyć. Sta-

ło się to krótko przed Gwiazdką. Sztab zajął willę w połowie stycznia 1941 r. Po kilku dniach otrzymałem wezwanie przybycia do willi. Szedłem z duszą na ramieniu, bowiem ktoś mi powiedział, że tapety odrywają się od ścian. Gdy wszedłem do środka i spojrzałem na moje „dzieło”, oblał mnie zimny pot strachu. Tapety spod sufitu kłaniały mi się pięknie zwiśnięte jak liście palmowe. Wyratował mnie z biedy stolarz Piotr Dominiak z naszej firmy, przypadkowo tam się znajdujący. Wykazał, że prace powodując oberwanie tapety. Można ją ładnie przytwierdzić odpowiednimi listewkami — doradził. I tak skończyło się na strachu.

Mimo silnych mrozów robót nie przerywano. Malowaliśmy w Konarzycach u Niemca, który żałował opału i po odwilży farba spłynęła. Musieliśmy drugi raz pomalować. Gorsza przygoda przytrafiła się murarzom — Chmielewskiemu i Grzeszkowi kowi. Postawili piec chlebowy, w którym zamarzała zaprawa murarska. Widząc, że piec stoi, niecierpliwa Niemka napaliła i wsadziła chleb. Pod wpływem ciepła zaprawa odtajała i piec się zawalił. Z trudem udało się chłopakom wyjść cało z tej awantury, w której padały oskarżenia o sabotaż, bardzo łatwo przypisywany Polakom. W końcu jednak zacy Lewek zdołał jakoś przekonać rozsierzoną Niemkę, że powinna stopniowo ogrzewać piec, ażeby odpowiednio wyszechl.

Rację miał nasz polier, mówiąc na początku, że wszystkiego można się nauczyć. Zapewne w tym ciężkim okresie zrodziło się powiedzenie: „Polak potrafi”. Iluż ludzi ocaliło swe życie w obozach koncentracyjnych, zgłaszając się do pracy w zawodach, o których tylko słyszeli. Wymagało to jedynie nieco odwagi i oczywiście życzliwej pomocy towarzyszy niedoli.

Marceli Szczęśny

ŚREM W TEATRZE I TEATR W ŚREMIE

W poznańskich teatrach, podobnie jak w całym kraju, rozpoczął się nowy sezon teatralny. Śremski Ośrodek Kultury wznawia więc organizowanie wyjazdów na przedstawienia teatralne do Poznania. Liczba osób korzystających z tej formy spędzania wolnego czasu jest w naszym mieście i gminie spora. Od września 1985 r. do czerwca 1986 r. sprzed ŚOK-u autobus z miłośnikami teatru odjeżdżał ponad 60 razy, przewożąc do poznańskich teatrów ponad 2500 widzów. Dorosła i młodzieżowa publiczność obejrzała spektakle w Teatrze Muzycznym, Nowym, Polskim i Wielkim. Natomiast dzieci wyjechały na przedstawienia do Teatru „Marcinek”, również do Nowego i Muzycznego. Dużym powodzeniem cieszył się program w poznańskiej Arenie z cyklu „Dziecko potrafi” pt. „Między burzą a kałużą”. Za pośrednictwem ŚOK obejrzało go 700 dzieci.

Również w Śremie, na scenach Kina „Klubowego” i Cechu Rzemiosł Różnych, gościliśmy teatry profesjonalne. Teatr „Marcinek” 5 razy grał przedstawienie „Trzy świnki”, Teatr Ochoty z Warszawy „Adama i Ewę” przedstawił 7 razy, a aktorzy Teatru Polskiego z Poznania ze spektaklami „Pan Tadeusz” i „Bogusławski” (Scena Szkolna) występowali przed śremską publicznością 12 razy. W sumie ponad 7 tysięcy dzieci, młodzieży i dorosłych oklaskiwało prezentowane przedstawienia.

Przy okazji goszczenia w Śremie aktorów Teatru Polskiego z Poznania zapytałem:

• Co sądzicie o śremskiej publiczności?

KATARZYNA TERLECKA: Są młodzi, ale ze skupieniem słuchają i oglądają, żywo reagują w momentach humorystycznych, co świadczy o ich poczuciu humoru.



„Bogusławski” w wykonaniu aktorów Teatru Polskiego w Poznaniu (Scena Szkolna) w Cechu Rzemiosł Różnych w Śremie. (Od lewej): Mariusz Puchalski, Michał Frydrych, Katarzyna Terlecka, Wojciech Siedlecki

Foto J. Kondras

• Kiedy przy Teatrze Polskim powstała Scena Szkolna? Jakie są jej główne cele?

MICHAŁ FRYDRYCH: Cztery lata temu z inicjatywy tu obecnych. Zaprezentowaliśmy spektakl „Trzy po trzy” wg pamiętników Fredry. Celem Sceny jest dotarcie tam, gdzie trudno o prawdziwy teatr. Chcemy też pomagać nauczycielom. Prezentując spektakle lekturowe organizujemy nietypowe lekcje. Poza tym przedstawienia w terenie są dla nas poligonem, na którym możemy rozwijać warsztat aktorski.

• Czy nie obawiacie się tego, że poprzez występy w różnych wa-

KRONIKA WYDARZEN

POGRZEB MIECZYSLAWA HOLOGI

14 sierpnia br. odbyły się uroczystości pogrzebowe Przewodniczącego Rady Narodowej Miasta i Gminy Śrem Mieczysława Hologo. Uczestniczyli w nich m.in. przedstawiciele wojewódzkich i miejsko-gminnych władz polityczno-administracyjnych, delegacje zakładów pracy, liczne rzesze społeczeństwa.

NOWY „KLUB DISCO”

22 sierpnia na pierwszą dyskotekę zaprosił Krzysztof Jurga — właściciel „Klubu disco” przy ul. Zachodniej 8. Dyskoteki odbywać się będą w środy, piątki i soboty.

DOŻYNKI ZMW „WICI”

Organizatorem Wojewódzkiego Święta Plonów ZMW „Wici”, które odbyło się 24 sierpnia br., było koło ZMW „Wici” w Dąbrowie. W uroczystościach wzięli udział: wiceprzewodniczący RK PRON Augustyn Kogut, wiceprezes WK ZSL Bielaczyk, przedstawiciel Wojewody Poznańskiego Z. Głochowiak, przedstawiciele ZW ZMW „Wici”, władze polityczno-administracyjne miasta i gminy. Dożynki rozpoczęły się tradycyjnym korowodem, wręczono chleb dożynkowy i wieńce. W części artystycznej uczestnicy uroczystości obejrzeli „Wesele szamotulskie”.

MIEJSKO-GMINNE ŚWIĘTO PLONÓW

Gospodarzem uroczystości, która odbyła się 31 sierpnia, była Stacja Hodowli Roślin Ogrodniczych w Nachowie. Mimo niesprzyjającej pogody na dożynki przyjechało wielu mieszkańców całej gminy. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta i gminy. Podziękowanie rolnikom za ich trud złożył Zastępca Naczelnika Miasta i Gminy Andrzej Ratajczak. W części artystycznej wystąpiła kapela dudziarzy i kapela szamotulska.

ODDANO HOŁD BOHATEROM WRZEŚNIA

1 września na Pl. Pamięci Narodowej społeczeństwo miasta i gminy uczciło rocznicę wybuchu II wojny światowej. (Szerzej piszemy o uroczystości w numerze).

NOWY DYREKTOR SDOO

Po odejściu na zasłużoną emeryturę długoletniego dyrektora Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian w Śremie inż. Piotra Wachowiaka funkcję tę objął z dniem 1 września br mgr inż. Sławomir Malkowski.

XVI SESJA RADY NARODOWEJ

W dniu 9 września br. odbyła się Sesja Rady Narodowej MiG. Radni dokonali wyboru ławników ludowych i członków kolegium d.s. wykrezeń. Dyskutowano nad stanem bezpieczeństwa, porządku publicznego i zagrożeń patologią społeczną na naszym terenie.

SPOTKANIE POKOLEŃ

12 sierpnia w Jarosławkach (gm. Książ) odbyło się kolejne spotkanie pokoleń organizowane przez ZMG ZSMP w Śremie i Rejonową Komisję Historyczną Ruchu Młodzieżowego. Wzięli w nim udział byli działacze ruchu młodzieżowego, aktywiści ZSMP, zaproszeni przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta i gminy. Uczestnicy spotkania zapoznali się referatami dotyczącymi działalności ZMD i ZMW „Wici”.

Spotkanie stało się okazją do uhonorowania zasłużonych działaczy. M.in. Złote odznaczenie im. Janka Krasickiego otrzymali: Czesław Dąbkiewicz i Edward Koszuta; Srebrne — Zygmunt Adamski, Bolesław Kościelniak, Bolesław Pietruszewski; Brązowe Odznaczenia „Za zasługi dla ZSMP” otrzymali: Magdalena Siejek-Borowczyk, Gabriela Wasielewska, Zenon Konieczny, Jan Wojecichowski, Seweryn Nowak. Natomiast odznaczenia „Za zasługi dla poznańskiej organizacji ZSMP” wręczono Zenonowi Jankowskiemu, Euzebiuszowi Koczajewskiemu i Emilowi Modlińskiemu. Grupa aktywistów otrzymała dyplomy i listy pochwalne.

K G.

felieton
Z OŚCIA

Zaimki dzierżawcze

Na klatce schodowej niezidentyfikowany osobnik powyciągał z gniazdek kontakty. Dzięki temu nie widać, ile pozostało jeszcze żarówek. Ktoś, kto widocznie wieczorem dostąpił bliskiego spotkania któregoś stopnia z prądem „ulatniającym się” z wystających kabli albo zmusił administrację, albo sam zainstalował koń-

(Ciąg dalszy ze str. 6)

runkach — nie zawsze najlepszych — obniża się poziom Waszych spektakli?

WOJCIECH SIEDLECKI: Przedstawienia te zyskują. Grając w różnych środowiskach sprawdzamy się. Często występujemy gdzieś „na końcu świata”, ale publiczność traktujemy zawsze poważnie. A zdarza się na przykład, że dorośli przychodzą na przedstawienia z małymi dziećmi na rękach. Jest to najmilsza publiczność.

● W jakim stopniu z Waszych propozycji korzystają szkoły, ośrodki kultury?

MARIUSZ PUCHALSKI: Głównymi kontrahentami są kluby wiejskie, szkoły, rzadziej ośrodki kultury. Wyjątek stanowi Września i Śremski Ośrodek Kultury, z którym mamy ścisłe kontakty. Wszystkie premiery Sceny Szkolnej odbywają się w Piaskach w województwie leszczyńskim.

● Dziękuję za rozmowę, życząc wielu sukcesów i dalszej owocnej z nami współpracy.

rozmawiał J. K.

cówki taśmą. Nowych kontaktów nie warto zakładać, bo i tak wyjmą!

Gdy ekipa malarska przygotowywała do odnowienia ściany korytarzy na tej samej klatce, zalepiła wszystkie dziury w tynku. Oczywiście — w ciągu kilku godzin — znalazł się ktoś, kto pieczołowicie doprowadził je do poprzedniego stanu.

Od dwóch dni korytarz na parterze ozdobiony jest nader ciekawym ornamentem z zapalek, które w bardzo przemyślny sposób zostały przytwierdzone (wbite, przyklejone?) do sufitu. Pomysłowość ludzka (!) nie zna granic! Ale nie do tego mierzam.

Czy we własnym mieszkaniu, które znajduje się na tej samej zamaltretowanej klatce, wyciągamy kontakty z gniazdek? Wydlubujemy starannie dziury w ścianie? Strzelamy zapalkami w sufit? Nie! Bo to moje. A klatka — ich.

W autobusie można wytrzeć szyby firanką; w domu — cóż za pomysł.

Wielu szefów przedsiębiorstw państwowych twierdzi: „dałem im podwyżkę” (z własnych oszczędności?), „zrobiłem tę maszynę” (osobiście?), „uzyskałem taki a taki zysk”, „przekroczyłem plan” (sam?). Szefowie ci czują się niczym Jack w „Sanders Mining”. Ale gdy „nie wykonali planu” — oni, „wyprodukowali buble” — oni.

Jak łatwo operujemy zaimkami. Często bez zastanowienia. Co gorsze, podświadomie identyfikujemy się z tym, co dla nas korzystne. Ale dlaczego nie potrafimy sobie uświadomić, że to, co przypisujemy enigmatycznym IM, jest też naszym współdziałaniem? Dlaczego: dobre — moje, nasze; złe — jego, ich? Dobrze — ja, my; złe — on, oni.

Czy jest to zjawisko nieodwracalne? Od NAS niezależne?

MAT

P.S. Póki co proponuję, by w książeczce opłat za mieszkania spółdzielcze umieścić pozycję: za klatkę schodową. I nie zwiększać wysokości czynszu bo przecież i tak za to płacimy. Toż Spółdzielnia nie dała nam tej klatki w prezencie. Czas żebyśmy sobie to uświadomili.

Śremski Ośrodek Kultury w roku kulturalnym 1986/7
zaprasza do czynnego udziału w pracach zespołów,
klubów, sekcji:

DZIECIĘCE:

1. ZESPÓŁ TEATRU LALEK — projektowanie i wykonywanie lalek i scenografii, realizacja i prezentacja przedstawień.
2. ZESPÓŁ ZABAW TEATR-ALNYCH — inscenizacja wierszy i bajek dla dzieci, prezentacja w formie przedstawień.
3. KOŁO FOTOGRAFICZNE — nauka fotografowania, praca w ciemni, plenery fotograficzne, wystawy.
4. ZESPÓŁ TANECZNY — nauka tańców nowoczesnych, występy na estradach i w plenerze.
5. KURSY TAŃCA — nauka tańców towarzyskich i dyskotekowych (trzymiesięczne).
6. KÓŁKO TURYSTYCZNE — wycieczki piesze (rajdy), rowerowe, autokarowe.
7. KOŁO MODELARSKIE — wykonywanie modeli z papieru i drewna.

MŁODZIEŻOWE:

1. ZESPÓŁ TEATRALNY — gry dramatyczne, prezentacja problemów młodzieży w formie teatralnej.
2. TEATR POEZJI — spotkania z poezją, przedstawienia teatralne.
3. KLUB CZYSTYCH SERC — spotkania młodzieży propagującej życie bez nikotyny, alkoholu i narkotyków.
4. KLUB TURYSTYCZNY — poznawanie różnych regionów kraju, obyczajów, kultury poprzez uczestnictwo w wycieczkach turystycznych.
5. PRACOWNIA POLITECHNICZNA — majsterkowanie, wykonywanie przedmiotów artystycznych w drewnie i metalu.
6. KOŁO TURYSTYCZNE ARTYSTYCZNEGO — wykonywanie gobelinów, makramy i haftu.

DLA DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY:

1. ORKIESTRA DĘTA TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO — nauka gry na instrumentach dętych, występy podczas imprez okolicznościowych, koncerty.
2. SEKCJA FOTOGRAFICZNA — przeglądy i konkursy przeźroczy, wystawy, dyskusje o fotografii.
3. KLUB MIŁOŚNIKÓW TEATRU — wyjazdy do teatrów, spotkania z aktorami, reżyserami.
4. ZESPÓŁ KABARETOWY — opracowywanie i realizacja przedstawień kabaretowych.
5. ZESPÓŁ MUZYCZNY BIG-BAND — próby zespołów, opracowywanie utworów, koncerty.
6. NIEDZIELNY UNIWERSYTET LUDOWY — organizowanie życia kulturalnego na wsi.

Zgłoszenia uczestnictwa w poszczególnych zespołach i pracowniach do dnia 30 września br. przyjmuje Śremski Ośrodek Kultury, ul. Mickiewicza 77 tel. 49-04.

Szczegółowych informacji o zespołach i pracowniach udzielają pracownicy ŚOK.

sentencja miesiąca

*Liczą się tylko te rady,
z których się korzysta*

**SPORT
TURYSTYKA
REKREACJA**

**sierpień
1986**

WAKACJE SPORTOWE

W sierpniu Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji przy współudziale Urzędu Miasta i Gminy prowadził dalszy cykl zajęć sportowych w ramach „Akcji Lato 86”. Przeprowadzono spartakiadę kolonijną, gry i zabawy „wesoly stadion”, spartakiadę sportową oraz festyn sportowo-rekreacyjny kończący „Akcję Lato”. W imprezach udział wzięło 494 uczestników. Zwycięzcy otrzymali upominki oraz dyplomy.

SPORT SZKOLNY

Z dniem 1.IX.1986 r. decyzją Kuratora Oświaty i Wychowania w Poznaniu został powołany w Śremie Rejonowy Międzyszkolny Ośrodek Sportowy. Zadaniem Ośrodka jest koordynacja pracy szkolnych klubów sportowych, organizacja imprez masowych dla młodzieży szkolnej, podnoszenie sprawności fizycznej, rozwijanie i kształtowanie nawyku czynnego wypoczynku oraz systematycznego uprawiania wybranej dyscypliny sportowej, a tym samym prowadzenia szkolenia w zakresie sportu wyczynowego. Funkcją Dyrektora Ośrodka powierzono znanemu działaczowi sportowemu Ob. Tadeuszowi Mieloszyńskiemu.

SZACHY

Podczas wakacji czołowi śremscy szachiści rozegrali turniej o „Puchar Lata”. Pierwsze miejsce podzieli: Ewa Bogacka i Piotr Kaczmarek. W dniach 17—29 VIII zawodniczka LKS „Piast” Śrem Ewa Bogacka brała udział w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski Kobiet zajmując 18 miejsce. Startowała też w turnieju błyskawicznym w Augustowie. W doborowym towarzystwie najlepszych polskich szachistek uplasowała się na 4 pozycji.

SZERMIERKA

Kolejny znaczący sukces odnieśli szermierze śremskiej „Warty”. Na planszach w Poznaniu odbył się turniej eliminacyjny juniorów do ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego w Częstochowie i spartakiady centralnej w Łodzi. W turnieju juniorów młodszych we florecie zawodnicy „Warty” zajęli miejsca: I — Mariusz Mieszala, II — Jacek Karp, III — Tomasz Wojciechowski, V — Henryk Kaźmierczak, VI — Michał Nowicki. W turnieju juniorów starszych we florecie II miejsce zajął Mariusz Mieszala, III — Sławomir Dolniak, IV — Tomasz Wojciechowski, V — Henryk Kaźmierczak. Również w szpadzie śremska „Warta” była bezkonkucyjna. I miejsce — Henryk Kaźmierczak, II — Michał Nowicki, III — Sławomir Dolniak, IV — Jacek Karp, V — Tomasz Wojciechowski. Osiągnięte wyniki miały wpływ na to, że działaczom śremskim powierzono organizację Młodzieżowych Mistrzostw Polski w Szermierce w dniach 10—12 października br.

Roman Szafranski



proponuje:

- KONKURSY:**
Kwartalny przegląd przeźroczy — 26 września, godz. 17.00 (Klub Środowiskowy, ul. Kilińskiego)
- WYCIECZKI:**
20.09., g. 5.00—13.00 — autobusowa na grzybobranie (do Tworzykowa)
25.09. — do Wrocławia na Panoramę Raclawicką (PKP, dla uczniów L.O.)
30.09. — do Wrocławia na Panoramę Raclawicką (PKP, dla odbiorców indywidualnych, zgłoszenia ŚOK)
2—5.10. — wycieczka do Zakopanego (PKP, zgłoszenia ŚOK)
- WYSTAWA FOTOGRAFII** — dziecięcego Koła Fotograficznego — 15—22.10., ŚOK
- SPOTKANIA:**
20.10., godz. 18.00 — BIESIADA LITERACKA, ŚOK (swoje wiersze prezentują młodzi poeci wielkopolski)
- TEATR:**
21.09., godz. 17.30 — wyjazd do T. Muzycznego („MY FAIR LADY”), zgłoszenia ŚOK
12.10., godz. 17.30 — wyjazd do T. Muzycznego („MADAME SANS GENE”), zgłoszenia ŚOK.
- DYSKOTEKI:**
soboty — godz. 18.00—22.00
niedziele — godz. 17.00—21.00
18.10., godz. 17.00—20.00 — „Boutique ŚOK” — (sprzedaż odzieży produkcji „H O F F”)

Zespół redakcyjny: Karol Gostomski — przewodniczący, Renata Kosielińska — zastępca przewodniczącego, Ewa Nowicka — sekretarz redakcji, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasliński, Jerzy Kondras, Adam Podsiadły, Irena Staszewska, Roman Szafranski, Kazimierz Zastawny.
Dział Techniczny: Eugeniusz A. Ferster, Maciej Waraczewski.
Fotoreporterzy: Krzysztof Jurga, Władysław Smolich.

Redakcja zastrzega sobie prawo decyzji druku nadsyłanych materiałów dokonywania skrótów i adjustacji tekstów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Adres redakcji: 63—100 Śrem, ul. Kilińskiego 2, telefon 44-67 i 46-29.